

RED. KACJA BIALYSTOK ul. Piarackiego 10 Tel. 96

Cena 10 groszy

KURJER BIALOSTOKI

Wojska węgierskie przeszły granicę Słowacji

Starcia z oddziałami słowackimi i gwardią Hlinki

BUDAPESZT, 23.3 - PAT - Węgierska agencja telegraficzna komunikuje:

Ponieważ wylądowała się potrzeba zabezpieczenia linii kolejowej, biegnącej doliną rzeki Ung, węgierskie oddziały wojskowe obsadziły dół kilka punktów na zachód od doliny Ungu.

Spokój obecnie został przywrócony, nie w celu wyłączenia na przyszłość wszelkich waśni, mieszana komisja węgiersko-słowacka ustaliła ostateczną granicę.

zachodnim od Jablonkowa i zatrzymuje się przy granicy niemieckiej, w miejscach północno-zachodnim od

Brzysławy. Linia ta jest oddalona o 20 - 30 km. od granicy morawsko-słowackiej.

Węgrzy nie roszą pretensyj terytorialnych wobec Słowacji

BERLIN, 23.3 - PAT - W związku z wiadomościami z Bratysławy o raekomym zajęciu przez wojska węgierskie niektórych miejscowości wschodniej Słowaczyny, korespondent PAT dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł węgierskich, iż Węgrzy nie roszą żadnych pretensyj terytorialnych wobec Słowaczyny i nie zamierzają naruszać integralności Słowacji, której niepodległość uznają.

Stwierdził jednak trzeba, oświadczając w tych kołach, że po słowackiej stronie znajduje się szereg gmin o rusińskich ludności, co wymaga, zdaniem kół węgierskich, przeprowadzenia z czasem niektórych poprawek granicy z demograficznego punktu widzenia. Ludność ta demonstrowała w dniach ostatnich kilkakrotnie. Być może, iż w związku z tym doszło do drobnych zajść granicznych.

Przebieg zajść w relacji słowackiej

BRATYSŁAWA, 23.3 - PAT - Zajścia na pograniczu węgierskim wyglądają w relacji słowackiej, jak następuje:

W nocy na czwartek wojska węgierskie przekroczyły granicę węgiersko-słowacką w kierunku Wielkiej Breziny, Starina. O godz. 8 wojska węgierskie osiągnęły linie Uitez - Ubla, Kreczawa, Janowce (w odległości 6 - 10 km od granicy).

dli ks. Hlinki, Mach, wydali niezwłocznie niezbędne zarządzenia. Granica słowacka została wzmocniona na całej linii. Szef sztabu politycznego gwardii ks. Hlinki w towarzystwie oficerów wyjechał na objazd granic od Bratysławy przez Nitru aż na wschód. U premiera Tiso odbywały się dzisiaj narady. Jak twierdzą, rząd rozwinął energiczną działalność zarówno na polu wojskowym, jak i dyplomatycznym. Główny komendant gwardii ks. Hlinki nakazał pogotowie gwardii we wszystkich powiatach, graniczących z Węgrami. Członkowie gwardii, którzy są jednocześnie rezerwistami, zostali oddani do dyspozycji wojska.

Węgrzy kontynuują marsz

BUDAPESZT, 23.3 - ATE - Pierwszym celem marszu wojsk węgierskich było osiągnięcie linii kolejowej, łączącej Miskolc i Satoralia Ujheh ze stacją polską Łupków. Linia ta, oddalona o 40 do 60 km od dotychczasowej zachodniej gra-

nicy Rusi Podkarpackiej, została osiągnięta w godzinach wieczornych. Wojska węgierskie kontynuują jednak swój marsz, którego następnym celem jest - według otrzymanych przez nas informacji - Przeszów.

Protest rządu słowackiego

BUDAPESZT, 23.3 - PAT - Jak urzędowo komunikują, min. spraw zagr. rządu słowackiego przesłał na ręce węgierskiego ministra spraw zagr. telegram, protestujący przeciwko temu, jakoby wojska węgierskie miały wkroczyć z Rusi Pod-

karpackiej na terytorium Słowacji, gdzie prowadzi akcję wojskową. Min. Csaky odpowiedział min. słowackiemu i przyrzekł zarządzić niezwłocznie śledztwo, o którego wyniku zawiadomi rząd słowacki.

Nadzieje i troski Słowacji

Wywiad z premierem ks. Tiso

TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA

BRATYSŁAWA, 13 marca. W godzinach popołudniowych przyszła do Bratysławy wiadomość o ostatecznym uregulowaniu wszystkich spraw między Trzecią Rzeszą a Słowacją, w wyniku rozmów prowadzonych przez bawiącego w Berlinie wicepremiera Tuka i min. spraw zagr. Durczawskiego oraz określiła nam państwowości słowackiej.

mię słowacką, która popołu z „Hlinkową gardą” będzie strzegła naszej granic. Na „Hlinkowej gardzie” spoczywać będzie poza tym obowiązek wychowania młodego pokolenia w duchu narodowym.



Dr Tiso

W związku z tym zostałem przyjęty w godzinach popołudniowych przez prezesa słowackiej rady min. mgr. Tiso, który zgodził się udzielić mi odpowiedzi na szereg pytań. Jak już wiadomo - powiedział Tiso - Słowacja posiadać będzie własną armię, własne reprezentacje dyplomatyczne za granicą, własną walutę i własny teren celny, a jedyną nie będzie pozostawała pod opieką Niemiec przy ścisłej współpracy z Rzeszą.

Drugą naszą troską są sprawy finansowe. Korona zostanie nadal pieniędżem obległym. Będzie ona oparta na parytecie złota w wysokości 20 do 30 procent.

Słowacja poza tym posiadać będzie dwadzieścia pięć procent gwarancji swojej niezawisłości. W związku z tym musimy przede wszystkim przeorganizować oddziały wojskowe, znajdujące się w Słowacji, tworząc z nich narodową ar-

reprezentacyjną do wielkości obszaru, jaki Słowacja zajmowała w dawnej republice. Muszę stwierdzić, że liczymy również na pożyczkę wewnętrzną, którą

KLAJPEDA, 24.3. - PAT. - W czwartek o g. 10 rano pancernik „Deutschland” stanął na redzie portu kłajpedzkiego. Po powitaniu, kancl. Hitler zszedł na ląd, by udać się na objazd miasta. Kanclerz Hitler zszedł następnie na ląd, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie. Po przejściu przed ustawionymi kompaniami honorowymi marynarki i wojska, kanclerz udał się na objazd miasta.

Po objęciu miasta kolumna wołów z kanclerzem Hitlerem na czele pędziła pod gmach teatru, do którego wprowadził kanclerza dr Neuman. Kanclerz Hitler ukazał się po chwili na balkonie teatru, witany przez zgromadzonych na placu Niemców kłajpedzkich. Przemówił dr Neuman, krzając 700-letnią historię niemieczyny na ziemiach kłajpedzkich, po czym zabrał głos kanclerz Hitler, wyrażając

swą radość, że Kłajpeda powróciła do wielkiej Rzeszy. „Wprowadzam was z powrotem - mówił kanclerz - do tej ojczyzny, której nie zapomnieliście i która również was nie zapomniała”. Wyrażając w imieniu narodu niemieckiego podziękowanie kłajpedzkiemu, że wytrwali w walce o swe prawa i przynależność do Rzeszy, kanclerz mówił dalej: „Wróćcie do tej Rzeszy, która nie powierza swych losów obcym i zdecydowana jest nadal kierować swym losem nawet wówczas, gdy to innym się nie podoba.

końcu tej jedynej w swoim rodzaju naprawy krzywdy”. (In wesentlichen sind wir an. Abschluss dieser einzigartigsten Wiedergutmachung).

PRZEGLĄD FLCTY BERLIN, 23.3 - PAT - Kanclerz Hitler z pokładu torpedowca „Leopard” dokonał przeglądu znajdujących się na redzie przed Kłajpedą jednostek niemieckiej marynarki wojennej, po czym znowu udał się na pokład pancernika „Deutschland”. Wczorzym flota niemiecka wyszła znowu na morze.

KLAJPEDA, 23.3 - PAT - Kanclerz Hitler opisał na krótko przed godz. 16 na pokładzie kontroptorowca „Leopard” port Kłajpedy.

BERLIN 24.3 - PAT - Dziś rano na pokładzie pancernika „Deutschland” przybył do portu w Świnoujściu kanclerz Hitler, powitany przez oddziały honorowe wojska i marynarki. Odjeżdżającego połączył z Świnoujściem kanclerza żegnali salut dział okrętów wojennych.

Poprzednie lata niedoli i biedy - ciągnął dalej kanclerz - niech będą nauką na przyszłość, czego się mogą Niemcy spodziewać od świata. Niemcy nie mają zamiaru - mówił Hitler - krzywdzenia innych ludzi, lecz krzywdy, które się Niemcom stały, winny być naprawione. Sądzę, powiedział kanclerz Hitler, że jesteśmy w zasadzie przy-

ZNAMIENNA KOREKTURA MOWY KANCLERZA

BERLIN, 23.3 - PAT - W godzinach wieczornych opublikowany został urzędowy tekst mowy kłajpedzkiej kanclerza Hitlera, jako ostateczny. Końcowy usęp mowy, który pierwotnie miał brzmienie: „Niemcy nie mają zamiaru krzywdzenia innych ludzi, lecz krzywdy, które się Niemcom stały, winny być naprawione.”

wione. Sądzę, że jesteśmy w zasadzie przy końcu tej jedynej w swoim rodzaju naprawy krzywdy” - otrzymał następujące sformułowanie: „Wiemy czego możemy oczekiwać od pozostałego świata. Nie mamy zamiaru wyrządzać światu z tego powodu krzywdy. Jednak krzywdę, którą nam wyrządzono, musiela znaleźć koniec.”

USTAWA O PRZYŁĄCZENIU KRAJU KŁAJPEDZKIEGO DO RZESZY

BERLIN, 24.3. - PAT. - Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza dziś ustawę o przyłączeniu kraju kłajpedzkiego do Rzeszy niemieckiej, którą podpisał kanclerz Hitler na pokładzie pancernika „Deutschland” w dn. 23 marca br. W myśl tej ustawy, wchodzącej w życie z dn. 22 marca, kraj kłajpedzki jest częścią składową Rzeszy niemieckiej. Kraj kłajpedzki zostaje wcielony do Prus a administracyjnie należy do prowincji

Prus Wschodnich. W kraju kłajpedzkim z dnem 1 maja 1939 r. wprowadzone zostały ustawodawstwo Rzeszy i krajowe prawo pruskie. Władzą centralną dla spraw związanych z przyłączeniem kraju kłajpedzkiego do Rzeszy jest minister. spraw wewnętrznych. Komisarzem dla przekazania kraju kłajpedzkiego do Rzeszy został prezydent prowincji Prus Wschodnich, a zastępcą tego (uehrer Niemców kłajpedzkich.

Watykanie, Rzymie, Warszawie, i

Józef Radziwiński

Cwiczenia pogotowia obrony przeciwlotniczej

Warszawa w ogniu bomb i obłokach gazów

Relacje specjalnych sprawozdawców

W pierwszym dniu trzydniowych ćwiczeń o. p. l. w stolicy, o godz. 17.14 nadeszła wiadomość że zbliża się samolot nieprzyjacielski. Przeciągły ryk syren alarmowych mieszkańców. Przechodnie schroni-

li się w bramach, a ruch kołowy całkowicie zamierł. Samoloty nieprzyjacielskie przeleciały obok miasta, kierując się w stronę lotniska na Okęcie.

Niesamowicie wyglądają w tej chwili czarne ponure kontury kamienic, wielki masyw dworca opustoszałe, porzucone na jezdni pojazdy.

Wnętrze hali dworcowej wręcz nie trzeba nikogo zapędzać do bram, lub zachęcać do opuszczenia ulicy. Gryzący dym, snujący się po ulicy, odgłosy strzałów, widok ognia, dostatecznie przekonywały wszystkich, że strażaków nie ma. Jednak i

zachowanie ludności jest wzorowe, w połowie i na krańcach pozostał w domu. Ale okazuje się, że dym wychodzi drogą naturalną... z komina. Na dachu fabryki widzimy strażaków. Wedle zorganizował własną służbę obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Między ulicę Targową i wjeżdżamy w Zygmuntofską. W przeciwieństwie do ul. Grochowskiej — panuje tu wzorowy porządek, ludność pochowała się do bram, ulica jest zupełnie pusta. Wjeżdżamy na most. Przy samym wylocie od strony Warszawy krząta się oddział wojska. Jeźdźnia na moście jest zupełnie białego koloru.

W chwili po przybyciu dowódcy Jemy się, że przejechaliśmy po... zburzonym moście, który stanowił główny obiekt bombardowania. Wybuchło tu kilkanaście pocisków, które zniszczyły pół przęsła od strony Pragi i całkowicie przęsło od strony Warszawy.

Pękła również rura wodociągowa, pogotowie techniczne dyrekcji wodociągów i kanalizacji oczekiwane jest lada chwila. Pogotowie gazowni wezwane na Wybrzeże Gdańskie, gdzie pękły przewody już przystąpiło do naprawy. Pogotowie to ustanowiło rekord szybkości. Przybyło bowiem na most Kierbedzia w 5 minut po wezwaniu.

Jeźdźnia przed mostem w średnicy kilkunastu metrów jest zniszczona przez wybuch olbrzymiej 100-kilowej bomby. Są ofiary w ludziach: zapóźnieni przechodnie, dwóch „zmarło” przed przybyciem karetki sanitarnej, jednego, który uległ „złamaniu przedramienia i ma „krwotok wewnętrzny” sanitariuszki po założeniu opatrunków dźwigają na noszach. Tragiczne te zdarzenia wydarzyły się: na przystanku tramwajowym i nad brzegiem Wisły tuż koło mostu.

Do nas dochodzi złowroga śmia. Zaczynamy znów oierać zaczerwienione oczy. Wszyscy oczekują na drużyny odkażające. Ich przybycie uzależnione jest jednak od sygnału odwołania alarmu. Kiedy odzywa się urwany głos syren auto nasze rusza w powrotną drogę do centrum miasta. Wnósmy dziwne wrażenie. Suggestia była zbyt silna!

Nalot samolotów na Okęcie

Na Okęcie panuje idealny wprost spokój. Na lekkim wietrze powiewa „rekaw”. Ludzi nie widać. Krąją jedynie patroli żandarmerii. Okna w bramach i blokach mieszkalnych zasłonięte. Jedynie przed wejściami stoją posterunki alarmowe.

Nastroj wycałowania przerywa wycie syren.

Alarm lotniczy!

Eskaury naszych samolotów myśliwskich stoczyły zacętą walkę na przedpolu Warszawy, zadaly nieprzyjacielowi poważne straty, a jednak nie zapobęły przedostaniu się przez linie obrony kilku samolotów bombardujących na nprzycielca.

Gdzieś w chmurach slychać groźne pomruki, których natężenie wzrasta nębyć ile szybko, zamieniając się w ponury warkot silników samolotowych. Nieprzyjacielski lotnicy nalatują na teren lotniska. Rzucają bomby. Słychać wybuchy petard, rzuconych przez grupy pozorujące.

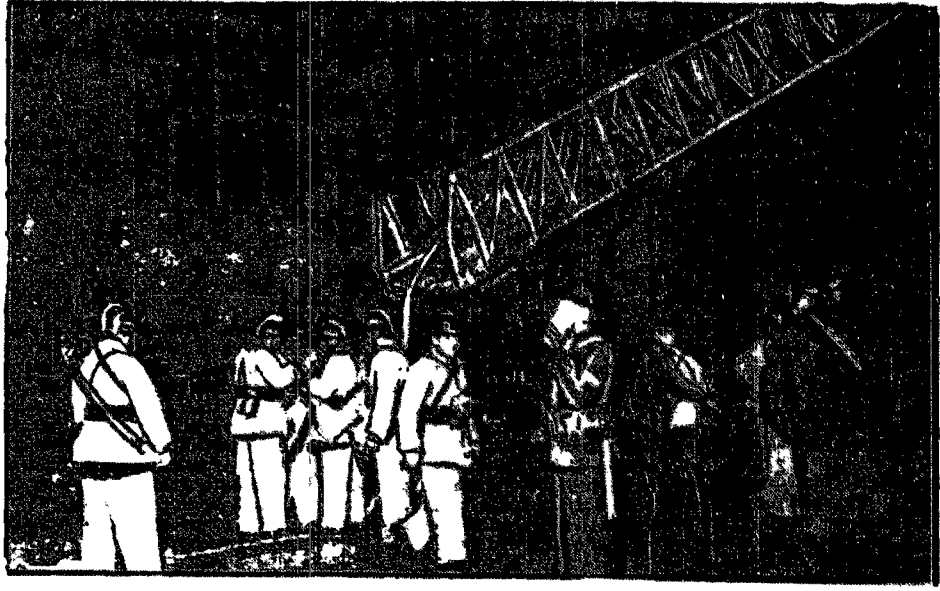
Pomiędzy budynkami mieszkalnymi pelają sine dymy. Gaz! Gaz!... Drużni zaelarmowali już mieszkańcy, drużyny ratownicze i sanitariusze. Zakładamy maski przeciwgazowe. Są ofiary w ludziach. Sanitariuszki bledną z noszami.

Nieprzyjacieli zaatakował poza

tyl hangary lotnicze i budynki fabryczne, walcząc przy pomocy bomb zapalających i zawierając przytęle tereny smętnym perystem. Zaalarmowana buchającymi płomieniami straż ogniowa pelnym gazem jedzie na miejsce pożaru. Trąbka samochodu strażackiego ryczy pracując. Z daleka tylko widzialny uwijający się dokoła płonącego budynku.

Obrzucona nieprzyjacielskimi bombami część lotniska robi niesamowite wrażenie. Po ziemi snuje się gaz, płomienie rzucają jaskrawe blaski na tle zapadających ciemności. Sanitariuszki znoszą ofiary nieprzyjacielskiego nalotu: zagnazowanych lub porażonych odłamkami bomb. Groźną sytuację powiększa jeszcze możliwość ponownego nalotu nieprzyjacielskich samolotów. Drużyny ratownicze pracują gorączkowo, spodziewając się każdej chwili nowego ataku.

Obawy te były na szczęście bezpodstawne. Wysłane w posęg za nieprzyjacielskim samolotem myśliwskie stoczyły drugą walkę powietrzną, niszcząc nieprzyjacielską eskadrę. Gdy nadeszły o tym wieści na Okęcie, urwany ryk syren alarmowych obwiesił koniec alarmu lotniczego.



Straż pożarna w akcji ratowniczej przy gmachu B. G. K. w czasie ataku gazowego.

Gmach B. G. K. płonie!

(17b) Gdzieś z drugiego brzegu Wisły, trzy wąskie białe promienie świetlane wystąpiły w górę, skierowały się na chwilę w jednym punkcie, rozszły się i jęły pracować szukając w czerni nocnego nieba samolotów nieprzyjacielskich, których szum motorów dochodził — zdawałoby się znikąd — do uszu.

Wszystkie, najdrobniejsze nawet ognie zgasły. Przy wyciu syren ulice niezwykłe szybko opustoszały. Most Poniatowskiego zamierł w ciszy, chodniki wydunęły się. Nastąpiła chwila oczekiwania.

Nagle huk potężnej detonacji rozdarł przyciśnięte, bezbronne miasto. Czerwony płomień wzniósł się ku niebu, osiedla na chwilę, jakby zbierała siły i wnet objęła znaczną część gmachu.

Bomba zapalająca! Teraz, mimo zgaszonych świateł wróg będzie już widać swoją zdobycz, istotnie stojący w płomieniach gmach Banku Gospodarstwa Krajowego rzucał krwawe odblaski, widoczne z daleka aż hen z mostu i Powiśla.

Huk motorów lotniczych spotęniał, zbliżył się. Rozległy się jeden za drugim wybuchy. Dwa groźne, potężne. Trzeci wybuch zginał w huk poprzecznic, lecz po chwili widział Nowego Świata ukazała się szybko posuwająca się biała chmura.

Gaz!!

Gmach Banku Gospodarstwa Krajowego wciąż się pali, pożar się rozszerza. Niesety nie ma jeszcze straż pożarnej. Wreszcie jednak zjawia się.

Minęło dziesięć minut od wybuchu pierwszej bomby. Miasto jest zneruchomione, w oddali widać tu i ówdzie odblaski pożarów. Lecz

most i pobliska stara gazownia wychodzą szczęśliwie z ataku.

Nie słychać już złowrogo warkotu motorów nad głową. Czyżby to już się skończyło? Istotnie urwane sygnały syren zwiastują, że eskadry nieprzyjacielskie odleciały. Chwilowo nie grozi już bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Po wadukle mkną samochody sanitarne, spieszące zawięz rannych i zagnazowanych do szpitala Czerwonego Krzyża. Drużyny odkażające badają teren, pogotowie tramwajów reperuje pośpiesznie zerwane tu i ówdzie druty.

Jak z nor wypielają ze schronów zastrachani cywili mieszkańcy miasta, aby, kryjąc się podświadomie, tuż przy ścianach dostać się jak najspieszniej do domu.

Tak byłoby w razie prawdziwego napadu. Tak wyglądały wczorajsze ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, widziane z okolic mostu Poniatowskiego, tego obiektu ataku upozorowanego wroga.

Wybuchy petard, następujące niespodziewanie, robiły również potężne wrażenie. Inscenizacja pożaru Banku Gospodarstwa Krajowego była przygnębiająca w swym realizmie. W bramach domów najwięksi dowcipnicy przestali się śmiać i kpić z ćwiczeń.

A potem po odwołaniu alarmu, wszystko wygłę na ulicę, aby zobaczyć szkody. Okazało się że jednak były! W jednym z domów bankowych na Nowym Świecie wybite zostały wybuchem petardy szyby wystawowe. Dokoła uszkodzonego budynku stanął tłum — milczący i poważny.

Bombardowanie Dworca Gł.

Godzina 7.25. — Już drugi raz w dniu dzisiejszym rozlega się długi przeciągły ryk syren. Posiada on jakby głębszą wymowę i groźniejszą brzmienie niż poprzedni.

Jestemy w tym momencie na ulicy Marszałkowskiej w okolicy Dworca Głównego. Dziwne rzeczy dzieją się na ulicy. Jedna po drugiej gasną, nieliczne jeszcze palące się latarnie. Zatrzymują się w miejscu tramwaje, samochody, dorozki. Głos syreny brzmi nęustannie. Z dymu tramwajów, samochodów wysypują się pasażerowie, kierując się w stronę najbliższych bram domów. Dorozkarze gorączkowo wyprzedzają konie, przywiązując je do swych wehikułów.

Jest zupełnie ciemno. Głos syreny zamilkł. Jeszcze parę chwil ulica nieruchomieje tęteje, zamiera w zupełnej ciszy. Stoją opuszczone pudła tramwajów, samochody przybradowały przy chodnikach, puste bezkierowców. I oni także skryli się w bramach.

Bardzo krótko trwa ta cisza i spokój.

Do otę już w górę slychać lekki, lecz w miarę upływu czasu coraz głośniejszy, warkot motoru. Nad dworzec nadlatuje eskadra samo-

lotów. Jak ryczą mamy sposobność się przekonać o skuteczności, rzuconych przez nie pocisków. Oto na jezdnię ulicy Marszałkowskiej na samym skrzyżowaniu z aleją Jerozolimskimi padają pierwsze pociski. Są to bomby gazowe. Cała strona dworca jest już zagnazowana. Z dymnych świateł, z których bomby te są porzucane unoszą się w górę kłęby gryzącego dymu.

Bomby gazowe — to dopiero o czątek. Gwałtowny huk i czarny dym, strzelający w górę wskazuje, że w akcji są bomby burzące. Jedna detonacja rozlega się za drugą. Ze wszystkich stron. Wydeje się w pewnym momencie, że nie jest to tylko ćwiczenie, lecz prawdziwy nalot samolotów i prawdziwe bomby. Tylko wówczas nie stałoby się tutaj prawdziwe bomby znacznie silniejsze od tych środków, którymi je pozorują.

Dym coraz większy, huk coraz donośniejszy. Nawet najodważniejsi widzowie tego niezwykłego słuchowiska wycofują się, jak morą najdalej, ze stręły zagrożonej.

Na placu jest teraz jasno jak w biały dzień. To rozświetla teren odgłosów środków pozorujących bomby gazowe.

I kotłuje się. Obrzymł tłum pasażerów, który na chwilę przed nalotem przybył do Warszawy z niepokojem wdechuje się w groźne odgłosy. Nkt się nie kwapi z wyjściem na ulicę.

Czerwone błyski ognia sygnalizują nowe niebezpieczeństwo. Już wydaje się że nie ma końca niszczycielskiej akcji samolotów nieprzyjacielskich. Tu w okolicy dworca Głównego

Nalot na gmach Monopoli Spirytusowego

(17c) Taksówka, którą jechaliśmy ze Wisły, na Pragę, musiała pokonać wiele przeszkód. Co chwila zofier hamował na cztery koła, bo przed maską wyrastał niespodziewanie zagroźony w niebo przechodzień. Trasa którą samochód normalnie przejeżdża w 4 minuty, jechaliśmy przeszło kwadrans. Jesteśmy na miejscu, gdzie według naszych przewidywań powinien odbyć się nalot.

Wokół nieprzeżrany mrok. Widoczne są tylko zamaskowane lampy orientacyjne, poza tym tylko czarne ślany kamienic. O godz. 19.25 rozlega się przeraźliwy ryk syren. Samoloty nieprzyjacielskie zbliżają się do stolicy. Ulice pustoszeją jak za dotknięciem różdżki. Szukamy wnętrza domu, by ukryci obserwować przebieg ćwiczeń. Jesteśmy w pobliżu kompleksów zabudowań Państwowego Monopoliu Spirytusowego przy ul. Ząbkowskiej.

Zupełnie niespodziewanie nadleciał od strony Saskiej Kępy samolot. Nagle rozległ się przejmujący świst i krótko potem nastąpiła eksplozja. Zobliło się jasno, jak w dzień. To petard, poruszająca bombę zapalającą. Nie zdążyliśmy ochłonąć gdy w krótkich odstępach wybuchły następne bomby. Trafiły celu. Jedno skrzydło zabudowań stanęło w płomieniach. Samolot tymczasem odleciał.

Jeszcze nie przebrzmiało echo wybuchów, gdy na miejsce pożaru przybyła ochotnicza straż pożarna PMS w której skład wchodził pracownicy i pracownice. W mgnieniu oka rozwinęto węże i skierowano strumienie wody na pozorowany pożar. W tej samej chwili nadleciał ponownie samolot.

Drugi dzień pogotowia obrony przeciwlotniczej

(g) Drugi dzień pogotowia obrony przeciwlotniczej zastał Warszawę już przystosowaną do zmienionych warunków wynikających z wymogów opl. Cała ludność żyje oczekiwaniem alarmu. Jakoż o godz. 9.40 rozlega się przeciągły głos syren.

Alarm zastaje nas na ulicy Grochowskiej w pobliżu Państwowych Zakładów Inżynierii. Jest godz. 9.41 rano. Głos syren powoduje radykalną zmianę wyglądu ulicy. Tłum pierzcha na wszystkie strony. Powtarzają się sceny z dnia wczorajszego. Słychać zgrzyt hamulców,

tyl co siedzą w mieszkaniach, w dale się już, że to ćwiczebne bombardowanie ciągnie się w nieskończoność. Jeszcze raz w górę rozlega się brzęczenie motorów. Jeszcze raz spada na dworzec porcja pocisków. I wreszcie zbliża się ów moment, którego wszyscy tak gorąco oczekiwali. Przerywany głos syren oznajmia koniec alarmu!

Znowu zaczęło się bombardowanie.

Gęste fale dymu ze świec dymnych pozorujące gazy leniwie poruszały się rozchodząc. Strażacy zaczęli zakładac maski przeciwgazowe. Nie minęło trzy minuty, gdy od strony ul. Targowej nadleżała pomoc. Miejska straż pożarna, która stanęła ramię przy ramieniu, pomagając w tłumieniu ognia. Rozległy się rozkazy i wkrótce z groźnego pożaru nie pozostało śladu.

Obserwując zmagania się strażaków z ogniem nędsłuchiwałem, czy znowu samolot nieprzyjacielski nie nadlatuje. Na szczęście nie. Na miejsce przyjechała wezwana telefonicznie pomoc techniczna, która przystąpiła do likwidowania skutków nalotu. Uszkodzoną jezdnię przewoźniczo naprawiono, umożliwiając podjęcie ruchu kołowego.

Nie tylko PMS był celem nalotu. Domy przy zbiegu ul. Kawczyńskiej i Radzymińskiej nie mniej uciępiły. Co chwile rozlegały się detonacje wybuchających bomb burzących. Szybko nie przestawały dzwiezczeć. W kilku domach ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia się, ewakuowano mieszkańców, przeprowadzając ich w miejsca bezpieczne. Wzniesione przez bomby termiczne pożary zostały zlikwidowane. Akcję ratunkową utrudniała fala gazów, która niesiona wiatrem snuła się na wysokości pierwszego piętra. Na szczęście gaz szybko rozwiął się.

Odwołanie alarmu nastąpiło około 20.20. Przerywany ryk syren przyniósł wielką ulgę. Oddechaliśmy, bo eskadry nieprzyjacielskich samolotów odleciały. Znowu ulice ożyły się i tramwaje ruszyły.

Dłuższy jeszcze czas po nalocie popołudniowym ruch uliczny nie wracał do normy. W międzysob, które zostały zalpetyrowane lub zniszczone przez wybuch bomb burzących (maskowane za pomocą białych płom z wapna) — zamknięte były dla ruchu kołowego i czę-

ściowo pleszego. Tramwaje musiały cofać się znad „zerwanych szyn” i okólną drogą jechać na swą trasę. Autobusy miały zedanie bardziej ukatowane, korzystały z wąskich niezniszczonych „ścieżek” i już po pół godzinie po odwołaniu alarmu krążyły po całym mieście.

sterstwa, jak mylnie podano w komunikacie radiowym.

Komendant o. p. l. gmachu Ministerstwa Spr. Wewn. zarządził wobec rozlemy teoretyczne zniszczenie lampy. Rozjemca powyższe zarządzenie przyjął do protokołu a wykonanie praktyczne polecił wystrzymać. Pótnym wieczorem ogłoszono drugi komunikat radiowy, przedstawiający się sprawę w faktycznym świetle.

Samoloty nieprzyjacielskie nad pl. Piłsudskiego

O godz. 14.45 dźwięk syren obwiescił o drugim nalocie samolotów i alarmie O. P. L. G.

Na pl. Piłsudskiego wszystko trwa w oczekiwaniu. Nieliczni przechodnie kryją się po bramach domów i po chwili plac pustoszeje zupełnie. Na dziedzińcu M. S. Z. rozlega się jednostajny dźwięk uderzeń w szynę, który przerywa absolutną niemocą cisze.

Nagle od północy nad dachami domów ukazują się dwie trójki nieprzyjacielskich samolotów. Artyleria zenitowa rozpoczyna kanonadę. Samoloty bombardują plac i przyległe budynki. Na gmachu sądu wojskowego ukazują się płomienie.

Od tej chwili nieprzerwany potężny huk wstrząsa powietrzem. Grudy śniegu na placu rozpryskują się wokoło! Ale oto ukazują się szar-

TRUDNOŚCI KOMUNIKACYJNE PO NALOCIE

Dłuższy jeszcze czas po nalocie popołudniowym ruch uliczny nie wracał do normy. W międzysob, które zostały zalpetyrowane lub zniszczone przez wybuch bomb burzących (maskowane za pomocą białych płom z wapna) — zamknięte były dla ruchu kołowego i czę-

W gmachu M. S. W. światła były zamaskowane

Na ulicy paliła się miejska latarnia

W pierwszym dniu ćwiczeń obrony przeciwlotniczej w Warszawie ogłoszony został komunikat radiowy o palących się światłach w gmachu przy ul. Nowy Świat 69.

Ministerstwo Spr. Wewn. stwierdza, że 23 marca br. o godz. wieczornych wszystkie światła wewnętrzne w gmachu ministerstwa były zamaskowane, natomiast na ulicy przed domem świeciła się lampa miejska a nie w oknie ministerstwa, jak mylnie podano w komunikacie radiowym.



Odcisk palca prezydenta Roosevelta

w księdze audiencjonalnej w Białym Domu

Prezydent Roosevelt wydał w ostatnich dniach polecenie, by wszyscy urzędnicy i służba „Białego Domu”, a nadto ci wszyscy, którzy „Białym Domem” odwiedzają, rejestrowali się w bardzo oryginalny sposób a mianowicie, by w specjalnej księdze rejestracyjnej składali odciski palców.

Tęgo rodzaju traktowanie urzędników amerykańskich i tych polityków, którzy w „Białym Domu” często przebywają, powinnoby sędzią po pozorach, wywołać oburzenie. Czyż można bowiem kierownikom państwowej i personal pomocniczy traktować tak, jak traktuje się g. nsterów?

W rzeczywistości jest jednak zupełnie inaczej, bo wszyscy zgodzili się na to chętnie i w pełni kierując się nie czym innym, tylko obawą o bezpieczeństwo „Białego Domu” i tak najlepszą ochroną przed gangsterami.

Abym nikt nie wykazał niechęci i uprzedzeń w tym kierunku, prezydent Roosevelt sam pierwszy, złożył w księdze rejestracyjnej obok

fotografii podpisu — odcisk swego palca. Historia ta nie dziłaby się w Ameryce, gdyby się nie znaleźli tacy, którzy wszelkiego rodzaju pomysły, obojętne na ich cel, nie potrafiliby przetworzyć na dolary. Tak się też stało i w tym wypadku.

W kilka dni później do „Białego Domu” zgłosił się przedstawiciel towarzystwa filmowego, który wniósł prośbę o zezwolenie na filmowanie wszelkich fotografii, autografów, oraz odcisków palców, które będą się ukazywały w księdze rejestracyjnej.

Notatki dziennikarskie milczą jednak o tym, czy przedstawiciele tego przedsiębiorstwa również złożyli odciski swych palców.

INSPEKCJA REGENTA HORTHY'EGO NA RUSI PODKARPACKIEJ



Pod zajęciem terytorium Rusi Podkarpackiej przez wojska węgierskie, regent Mikołaj Horthy dokonał inspekcji główniejszych ośrodków na obszarach, włączonych do Królestwa Węgier. Na zdjęciu — dowódca garnizonu węgierskiego w Huszcie (dawnej stolicy Rusi Podkarpackiej) składa raport re gentowi Horthy'emu.

Jak w bajce z tysiąca i jednej nocy...

„Jak bajka z tysiąca i jednej nocy” brzmi opis kłopotów, które będą należały do przyszłej cesarzowej, perskiej księżniczki, egipskiej Faw...

NA FESTIWALU LALEK JAPONSKICH



W Japonii są urządzone festiwale lalek, na których organizatorzy pokazują działalność japońskiej lalki, bądź to wyobrażające postacie historyczne, bądź też wybitne osobistości z kraju. Na zdjęciu — dziewczynka japońska z lalką wyobrażającą cesarzową Japonii w dworskim uroczystym stroju.

zich, znajdujące się obecnie w skarbcu Gulistanu, jednej z największych sal pałacu w Teheranie.

Gulistan znaczy „ogród róż”. Jest to olbrzymia hala, będąca częścią składową apartamentów, zajmowanych przez rodzinę królewską. Ściany i sufit są wyłożone lustrami, które odbijają tysiącokrotnie promienie światła, stwarzając wspaniałą kaskadę barw. Wśród skrzyń znajdują się przestarzałe miecze i szczyty z rękawicami ze złota, wysadzany drogimi kamieniami. Wielkie skrzynie i wspaniałe inkrustowane kasety pełne są pereł, rubinów, diamentów i innych szlachetnych kamieni.

Następnie znajdują się w skarbcu niezwykle cenne zegary, wykładane drogimi kamieniami i olbrzymie zbiory rąk, kiel, serwisów i niemieckiej porcelany, którą kiedyś książęta europejscy darowali szachom perskim. Dalej chińskie wazy z czasów dynastii Mingów, włoskie mozaiki i stół z drzewa oliwnej, inkrustowany złotem, malachitem i lapis — lazulą.

W Teheranie znajdują się poza tym dwa trony, które wzbudzają ogólne zainteresowanie. Jeden tzw. „tron marmurowy” składa się z dwóch płyt z różowego marmuru, z wyrzeźbionymi postaciami karłów i lwów. Drugi tron jest tzw. „tron paw”, posiadający kształt krótkiego łóżka, spoczywającego na sześciu krótkich nogach.

Tron ten należał podobno kiedyś do Wielkiego Mogoła Szach Jenerana. Przyniósł go z Indu Nadir Szach, zwany „perskim Napoleonem”.

Najstarszy rekrut armii francuskiej

Awanturniczy żywot „czarno-białego” bigamisty

(b.) Szeregi 45 pułku piechoty francuskiej, stacjonującego w Neuilly pod Paryżem powiększyły się ostatnio o niezwykle rekruta, August Serre lat 47 rekrut, mógłby być z powodzeniem otem niejednego z żołtódźbów, który w Neuilly

zaznają się z arkanami sztuki wojennej.

Historia życia tego podstarzałego rekruta jest doprawdy niezwykła i sędziowie sądu wojskowego, przed którym odpowiadał za dezercję wysłuchali jej z niemałym zdziwieniem. Słyszeli ją co prawda tylko z ust tłumacza, gdyż Serre, choć zna świetnie język niemiecki, angielski włoski, hiszpański i kilka dialektów murzyńskich, włada zaledwie kilku słowami po francusku.

Serre urodził się w Sankt Ludwigu w Alzacji. Ponieważ ojciec jego optowa, za Francją — August stał się również obywatelem francuskim. Licząc lat siedemnaście uciekł młody Serre do Afryki i zaczął się do Legii Cudzoziemskiej. Po czterestu miesiącach służby miał jednakże już po uszy twardej dyscypliny Legii i uciekł z powrotem do Europy. Kolejno widziały go Madryt, Bazyka, Kopenhaga.

W Antwerpii zaślubił się na statku odplywającym do Południowej Afryki. Tam mieszkał Serre przez dłuższy czas i ożenił się z Murzynką. Czarna małżonka prędko znużyła się jednak awanturniczenmu Alzateczkowi.

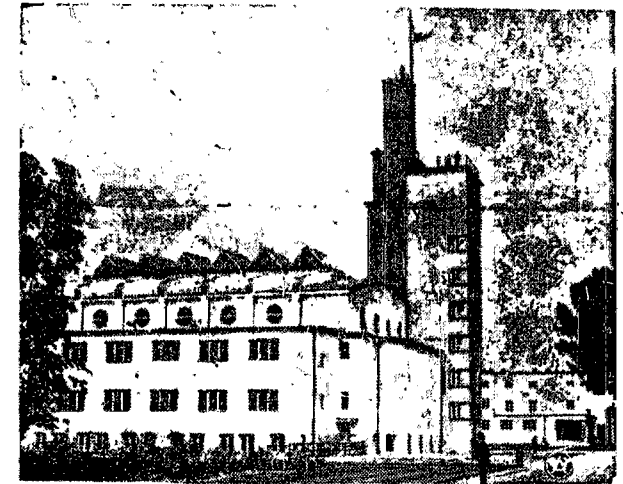
W sierpniu 1914 r. zjawił się Serre znowu w Europie w Hamburgu. Ponieważ mówił płynnie po angielsku uchodził Serre przez cały czas wojny za Amerykanina. Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny osadzono go w obozie dla jeńców. Po wojnie osiadł Serre na pewien czas we Frankfurcie nad Menem i tu ożenił się z białą niewiastą.

W roku 1936 przypomniał sobie Serre, że jest Francuzem i oszczędzając bolesnego pożegnania swej małżonki, wyjechał do Francji. Przez trzy lata mieszkał sobie Serre spokojnie w Paryżu i

dopiero na początku 1937 roku, potrzebując dokumentów wojskowych, zgłosił się w najlepszej wierze na posterunek żandarmerii, skąd go odprowadzono już do najbliższych koszar.

Sąd polowy skazał Serre'a na dwa miesiące więzienia z zawieszaniem kary. Lecz na rok cały musi się Serre pożegnać z awanturniczym życiem włóczęgi i odbyć normalną służbę wojskową.

GMACH AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO



Gmach Akademii W. F. im. J. Piłsudskiego na Bielmach pod Warszawą.

Cały kraj wygląda, jak płonące ognisko po wybuchu wulkanu Kivu

Prasa donosiła o niezwykle silnym wybuchu wulkanu Kivu w Kivu, Belgickim. Strumienie wrzącej lawy zalały przestrzeń ponad 200 km kw. paląc wszystko dookoła.

Wulkan Nounouyira, który wybuchł w styczniu 1912 r. wznosił się w listopadzie 1935 r. Od tego czasu wybuchy powtarzały się prawie codziennie, obejmując coraz większe przestrzenie i tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się uniknąć fakt, że ludność zdołała na czas opuszczyć zagrożone tereny. Wszystko co pozostało, zostało zupełnie zniszczone. Strumień lawy szerokości półtora kilometra osiągnął odległość 35 km jezera Kivu.

Wulkan Kivu, który wybuchł w styczniu 1912 r. wznosił się w listopadzie 1935 r. Od tego czasu wybuchy powtarzały się prawie codziennie, obejmując coraz większe przestrzenie i tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się uniknąć fakt, że ludność zdołała na czas opuszczyć zagrożone tereny. Wszystko co pozostało, zostało zupełnie zniszczone. Strumień lawy szerokości półtora kilometra osiągnął odległość 35 km jezera Kivu.

Cały kraj wygląda jak olbrzymie ognisko. Spłonęły wszystkie wioski, a w miastach, gdzie ludność przeżyła, widać tylko dymy i popioły.

W czasie przekaczania strefy ognia na dziewczynę zajęła się sukienka. Nie zważając na ból, bohaterka dziewczynka zainicjowała braciaków w bezpieczne miejsce. Znalazła jednak sama tak ciężkich porażen, że wkrótce, po przewiezieniu do szpitala, zmarła.

Bohaterska śmierć dziewczynki

W miejscowości Vergato we Włoszech, powstał groźny pożar gaju, w którym bawiło się troje rodzeństwa. Dzieci ogarnięte paniką uciekały na ostęp i byliby niedobytne zginęły w płomieniach, gdyby nie przytomność umysłu 9-letniej dziewczynki, która z narażeniem własnego życia uratowała obu braciaków.

W czasie przekaczania strefy ognia na dziewczynę zajęła się sukienka. Nie zważając na ból, bohaterka dziewczynka zainicjowała braciaków w bezpieczne miejsce. Znalazła jednak sama tak ciężkich porażen, że wkrótce, po przewiezieniu do szpitala, zmarła.

POWRÓT KANCLERZA HITLERA DO BERLINA



Po jednodniowym pobycie w Pradze kancl. Hitler powrócił do Berlina, gdzie został entuzjastycznie powitany. Na zdjęciu kancl. Hitler przechodzi przed frontem kompanii honorowej na dworcu gorlickim w Berlinie.

Czy Murzyni będą biali?

Amerykański doktor Bertrand twierdzi, że znajduje się na tropie wynalazenia środka, który momentalnie zmieni barwę skóry Murzynów na zupełnie białą.

Odkrycie to zrobił dr Bertrand, wyciągając z tych liści ekstrakt, który nie byłby szkodliwy dla organizmu. W najbliższym czasie wystarczy, by Murzyn zapalił papierosa a pozbędzie się zniechęconej skóry.

Oczywiście, gdy piękne profekty dr Bertrando nie rozweleją się jak dym z wspomnianego papierosa... dni w sianej gorączce.

W czasie rekonwalescencji i spadku temperatury skóra jego nabierała coraz jaśniejszych odcieni i po zupełnym wyzdrowieniu Murzyn wyglądał prawie jak biały.

Doktor Bertrand próbuje obecnie wyciągnąć z tych liści ekstrakt, który nie byłby szkodliwy dla organizmu. W najbliższym czasie wystarczy, by Murzyn zapalił papierosa a pozbędzie się zniechęconej skóry.

Biało - czerwono - czarny n'en syceniec

Zajęcie obszaru kłopotliwego przez Niemcy posunęło granicę posiadłości III Rzeszy o blisko 80 km. na północ. W ten sposób państwo Hitlera sągające na południu prawie 46 stopnia szer. geogr., na północy dochodzi do 56 stopnia. Najbardziej na północ wysuniętą miejscowość niemiecką (na północ od Kłajpedy) nazywa się „Nimmersatt”.

Nigdy syty! Jeszcze ciekawszy zbieg okoliczności stanowi fakt, że nazwę niemiecką „Nimmersatt” nadano żelaznemu bocianowi afrykańskiemu (Tantalus ibis). Po polsku nazywa się „nienasyconiec” i upierzony jest na biało, czerwono i czarno. Te kolory to barwy cesarskich, dawnych Niemiec!

10 lat więzienia za kradzież 10 centów

Amerykański sąd doraźny w Nowym Jorku skazał 18-letniego robotnika Charlesa Sheridana na 10 lat więzienia za kradzież 10 centów. Przy wydanu tego drakońskiego wyroku, mniejszą rolę odgrywała skradziono „suma”, aniżeli okoliczności, w ja-

kich kradzież została popełniona. Sheridan napadł bowiem małą dziewczynkę, z którą jechał wiając w jednym z amerykańskich drapaczy chmur i odebrał jej 10 centów, z których każdy przyniósł mu w rezultacie rok więzienia.

2 miliardy dolarów rocznie na kosmetyki

Amerykańskie czasopismo wydane przez związek fabrykantów ma ciekawe dane ilustrujące wydatki Amerykanów na kosmetyki. Suma wydatków na kosmetyki w Ameryce wynosiła w roku 1937 2 miliardy dolarów rocznie!

Kosmetyki w Stanach Zjednoczonych wydają na pudry, róże, kremy i naleśniki, szczyłki kosmetyczne 2,5 miliarda dolarów rocznie! Suma ta jest o wiele większa niż na sukienki, b. żute.

Pierwsze miejsce zajmują tu pudry, których Amerykanki kupują cztery tysiące ton rocznie. Fabryki kosmetyków dostarczają dzbahom o swą urodę demon 52 tysiące ton różnorodnych kremów, 26 tys. litrów płynów do zmywania twarzy i 2 tysiące ton pomadek do ust.

Antypaństwowa akcja panikarzy

oblegających kasy P.K.O. i innych instytucji finansowych

W dniu wczorajszym urzędy pocztowe w Białymstoku były w dalszym ciągu oblegane przez panikarzy, usiłujących podnieść wkłady z P.K.O.

Na tym tle w szeregu wypadków dochodziło do incydentów między patriotycznie nastrojonymi robotnikami i młodziemi a antypaństwowymi jednostkami, które dążyły do podniecenia niezasadnym panikarskim nastrojom, czyniąc formalny run na kasy P.K.O.

Również w innych instytucjach finansowych dano się zaobserwować dążenie do wycofania wkładów.

Panikarze rekrutują się ze wszystkich sfer społeczeństwa. Niestety, należy to podkreślić z naciskiem i napiętnować — gross stanowią inteligencja, od której można oczekiwać więcej barto ducha, opanowania, a przede wszystkim zrozumienia, że wszelkie panikarstwo jest w naszej spokojnej i pewnej siebie sytuacji bezpodstawne, że wywoływane ono jest w sposób szatany przez wrogie nam elementy.

Wypadki żoźłzańskie, które w swoim czasie wyprzedziły z równowagi słabsze charaktery

dowodzą już, że najpewniejszą lokatą kapitału są państwowe instytucje finansowe. Najlepszym tego dowodem był powrót wycołanych pieniędzy z po-

ważną nadwyżką do kas państwowych i komunalnych natchmiasł po zajęciu Żoźłzia. Więcej opanowania i barto ducha!!!

Rekolekcje w Białymstoku

Jak się dowiadujemy, rekolekcje wielkopostne w Białymstoku prowadzić będzie Ordynariusz Diecezji Pińskiej ks. Biskup dr. Karol Niemira. Rekolekcje prowadzone będą w trzech turach: ogółej, dla inteligencji oraz dla młodzieży szkolnej.

—o—

Czy powstanie nowe biskupstwo w Grodnie

Obecnie projektowane jest utworzenie w Polsce nowych diecezji, a mianowicie w Stanisławowie i w Grodnie. Według projektów do nowoutworzonej diecezji grodzieńskiej, mają wejść następujące powiaty su-

walski, augustowski i ewentualnie część powiatu sokólskiego oraz pow. wołkowskiego.

Decyzja w tej mierze należy do stolicy apostołskiej w Rzymie.

Komendant straży obywatelskiej przy wyborach do Rady Miejskiej

Jak się dowiadujemy, głównym komendantem straży obywatelskiej przy wyborach do Rady Miejskiej ma być miano-

wany prezes powiatowej Federacji P.Z.O.O. p. kpt. Alfred Lachny.

Posiedzenie Magistratu

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Magistratu, na którym rozpatrzono szereg bież. spraw związanych ze zbliżającymi się wyborami do Rady Miejskiej.

Z turnieju szachowego

Dzisiaj w sobotę odbędzie się w sali Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego IX i ostatnia runda turnieju szachowego o drużynowe mistrzostwo miasta i o puchar przewodni prezidenta miasta p. S. Nowakowskiego.

W ostatniej rundzie walczyć: PPW. z T-wem Es, erantystów. Zw. Klas. Włók., z podoficerami i „Nordya” z klubem szachowym.

W dniu 1 kwietnia odbędzie się w sali Kasyna uroczyste zamknięcie turnieju, wręczenie zwycięskiej drużynie pucharu przewodniego, rozdanie nagród indywidualnych i na zakończenie bankiet z udziałem przedstawicieli organizacyj.

Dwa odczyły w „Pochodni”

— Dnia 26 marca r. b. o godzinie 15.30 w lokalu T-wa przy ul. Piłsudskiego 6, zostanie wygłoszony odczyt p. t. „Historyczne przesunięcie Polski ku Wschodowi — a dzień dzisiejszy”, zaś o godz. 16, odbędzie się odprawa wszystkich członków „Pochodni” i komitetu antykomunistycznego z udziałem delegatów zarządu głównego T-wa.

Odznaczenie burmistrza m. Wołkowskiego

Burmistrz m. Wołkowskiego p. mjr. Kozubski został przez drugie odznaczony złotym krzyżem zasługi.

Uruchomienie przedsiębiorstwa w fabryce Polaka

Onegdaj została uruchomiona przedsiębiorstwa w fabryce Polaka przy ul. Branickiego. Do pracy przystąpiło 50 robotników.

Czyś już złożył ofiarę na P.C.K.

SWIAT Dziś Pocz. 5, 7, 9 Ceny od 54 gr.
Przepiękny film p. t.
GŁOS MATKI
w rol. gł. największy tenor świata
BENIAMINO GIGLI

dr. Walewski
choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 542.

Posiedzenie zarządu Związku Ziemiańców

celem uregulowania spraw z p. Woźniakiem

W najbliższym poniedziałku odbędzie się posiedzenie zarządu miejscowego związku ziemiańców, na którym ma być omówiona wyczerpująco sprawa wyjaśnienia stosunku do b. gospodarza klubu związkowego przy ul. Pierackiego p. Woźniaka.

Zarząd ma się wypowiedzieć o ile będzie odpowiadać za pewne niedokładności, wykryte w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, które mają pokryć ziemiańskie z tytułu ubezpieczenia się w tym zakładzie.

Poza tym zarząd ma się zastanowić nad zaangażowaniem nowego gospodarza klubu związkowego. Dotychczas bowiem funkcję tę pełnił p. Woźniak, z którym Związek Ziemiańców rozstał się. Zarząd ma wydać specjalny komunikat w sprawie wytworzonej ostatnio sytuacji.

W związku z trudnościami, przez jakie przechodzi Związek Ziemiańców, w tutejszym społeczeństwie komentowana jest szeroko głośna w swoim czasie sprawa odejścia z Białegostoku do Warszawy wybitnego i zasłużonego na tutejszym terenie działacza społecznego i czło-wieka o nieskazitelnym charakterze dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego Rutowicza.

Miał on to nieszczęście, że nie siedzi na ustępstwach p. Woźniakowi w jego staraniach o wielkie kredyty dla ziemiańców. Związek Ziemiańców wykorzystywał taki drobny fakt, jak umieszczenie przez dyr. Rutowicza w prasie żydowskiej szablonowych życzeń noworocznych dla klientów bankowych, roztrząbił to w

całej prasie, urządził specjalny protestacyjny posiedzenie zarządu i w rezultacie wykorzystując hasła patriotyczne, postawił na swoim.

Dyr. Rutowicz został przeniesiony. Na placu został jego gospodarz klubu ziemiańskiego a na onczas sekretarz Związku Ziemiańców p. Woźniak.

Walne zebranie cechu szewców i kamuszników chrześcijan

Doroczne walne zebranie członków cechu szewców i kamuszników chrześcijan m. Białegostoku, odbędzie się w lokalu siedziby cechu Rynek Kosciuszki Nr. 1, w niedzielę dnia 26 marca r. b. o godz. 10 i o 11

w drugim terminie. Na zebraniu tym mają nastąpić wybory do zarządu, wy-bory komisji rewizyjnej, odczytanie, podpisanie i przyjęcie nowego statutu i wolne wnioski

Zebranie cechu majstrów grupy budowlanej

Doroczne walne zebranie członków cechu budowlanego m. Białegostoku odbędzie się w lokalu siedziby cechu przy ul. R. Kosciuszki Nr. 1 w dniu 28 marca r. b. o godz. 8 wieczorem w pierwszym terminie i o

godz. 7 wieczorem w drugim terminie, przy czym mają nastąpić m. innymi wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej, przyjęcie statutu cechu i sprawy zawodowe.

Stawiał opór komornikowi Dziarskiemu uniemożliwiając dokonanie eksmisji

Komornik sądowy Zdziarski Franciszek zameldował organom policyjnym, że Gucki Piotr, zamieszkały przy Letniskach 30 uniemożliwił mu przeprowadzenie eksmisji przez stawianie czynnego oporu.

Komornik zmuszony został do odstąpienia od wykonywania swych czynności służbowych. Gucki Piotr zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Egzaminy dla eksternistów z zakresu szkoły dokształcającej zawodowej

W myśl rozporządzenia kuratora OSB. z dn. 22.III.39 r. Nr. III-8313-49, dyrekcja publ. szkół dokształcających zawodowych męskiej i żeńskiej w Białymstoku, podaje do wiadomości, że egzaminy dla eksternistów odbędą się w szkole doksz. zaw. żeńskiej w dniu 27 kwietnia r. b. i męskiej 28 i 29 kwietnia 39 r.

Podania o dopuszczenie do egzaminu należy kierować wprost do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Brześciu n. Bugiem, lub przez dyrekcję szkoły do dnia 5 kwietnia 1939 r.

Rewizje u Niemców michałowskich w związku z wykryciem antypaństwowych druków i broszur

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły ścisłe dochodzenie w sprawie wywieśnienia w lokalu Niemieckiego Związku Ludowego w Michałowie mapy, na której teren b. zaboru pruskiego odgraniczony był od całości Polski czerwoną linią.

Władze ustaliły, że mapę tę przywiózł do Michałowa, zamieszkały niedługo w tym miasteczku obywatel niemiecki Ficke, który przed kilku miesiącami wyjechał do Niemiec. Mapa ta jednak od blisko miesiąca usunięta była z ściany i rzucona na szafę.

Nowe władze Zrzesz. Urzęd. Sądowych i Prokuratorskich

Pod przewodnictwem p. J. Paszty odbyło się zwyczajne doroczne zebranie zrzeszonych urzędników sądowych i prokuratorskich w Białymstoku.

Do komisji rewizyjnej wybrano p. p.: R. Kalinowskiego, Wł. Filipowicza i H. Zaniewskiego.

Na walne zgromadzenie zrzeszenia postanowiono delegować p. p. J. Pasztę i p. Wawryka.

Państwowy Bank Rolny parceluje majątki

Oddział P. B. R. w Białymstoku przeprowadza komisową parcelację w 7-miu majątkach, położonych w różnych powiatach województwa białostockiego, przy czym obszar parcelowany wynosi około półtora tysiąca ha.

Przy nabywaniu ziemi z komisowej parcelacji, Bank udziela nabywcom długoterminowych pożyczek w 4 i pół listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, właścicielem zaś parcelowanych majątków — pozyczek awansowanych na opłatę uczulnych zobowiązań hipotecznych.

Kino „PAN”
poranki
Sobota, niedziela
o godz. 12, 1.30 i 3 p.p.
Przepiękny film
Romanse cygańskie
W roli gł.: Brigida Helm
z udziałem słynnej orkiestry cygańskiej Alfreda RODE

Skup świń na stacji w Waliłach
— Przed kilku dniami odbył się na stacji w Waliłach skup świń przeznaczonych na eksport zagranicę.
Skupiono 74 sztuki. Płacono za kg. od 87 gr.—1 zł 4 gr. żywej wagi. Jest to 23 wagon skolei, który został wysłany z Walił do Niemiec.
Przy skupowaniu był obecny lekarz pow. weterynarii Braun, referent Mysłkowski, oraz tu-tejszy lekarz wet. Bipiński.

SWIAT Dziś Pocz. 5, 7, 9 Ceny od 54 gr.
Przepiękny film p. t.
GŁOS MATKI
w rol. gł. największy tenor świata
BENIAMINO GIGLI

Rodzina marynarza ma pierwszeństwo

Dobre duchy statków - „stewardessy”

Ciężka i przykra praca — dobre zarobki

(DB) Na wielkich statkach transatlantycznych zatrudnionych jest cały szereg osób, reprezentujących 60 zawodów. Jednym z nich jest stewardessa — druga lepsza, jedni są lepszej drużki gorzej płatni. Uzdolnienie tych spraw i podlegające im do normy obowiązującej w dobre zorganizowanych morskich państwach jest własnie przedmiotem rokowań, które się toczą w Gdyni przy oddziale głównym inspektoratu pracy inż. Kłotta.

Najwięcej stosunkowo wie szersza publiczność o zawodzie stewardessy, pełniącej funkcje tzw. „pomocnicy żonowej” na statku.

Stewardessy na statkach polskich rekrutowały się dawniej z rodzin marynarzy. Nie brakuje wśród nich studentek uniwersytetu i nauczycielek, które nie mając środków na luksusowe podróże — w ten sposób przynajmniej pragnęły poznać egzotyczne kraje.

Obecnie rekrutacja się przeobraziła. Obecnie siostry i córki marynarzy.

Nieraz praca ta była bardzo przykra. Należy bowiem do niej nie tylko sprzątanie pokoi hotelowego, jakim jest kabina pasażerów, lecz i „zacieranie śladów” po morskiej chorobie, na którą niektórzy doświadczyli.

12 kwietnia wraca „Pułaski”

(KB) Statek pasażerski „Pułaski” odpłynął 18 marca z Buenos Aires do Gdyni.

Po drodze ss. „Pułaski” zawinął do innych portów Ameryki Południowej dla zabrania dalszych pasażerów i ładunku.

Przybycie statku do Gdyni jest spodziewane 18 kwietnia br.

często zapadają oraz znoszenie humorów nuworiszów i ich kapryśnych polowic.

Stewardessy cieszą się sympatią pasażerów, którzy uważają je za dobre duchy statków, umiejące wszystkim dogodzić.

Normalnie na statkach polskich zatrudnionych bywa 130 — 150 stewardess, szefem ich jest o-

miestra danej klasy. Każda z nich ma przydzielonych sobie dwadzieścia kilka kabin. Mieszkają w specjalnym kubryku, jadają w osobnej messie.

Stewardessa zarabia zazwyczaj około 90 zł miesięcznie poza całym utrzymaniem.

Datki od pasażerów przynoszą jej od 100 — 300 zł przeciętnie, w niektórych wyjątkowych wypadkach jak np. podczas większych wycieczek zagranicznych — znacznie więcej. Obecnie wymaga się od stewardess specjalnego zawodowego przeszkolenia, które otrzymują w Gdyni, toteż składanie podań przez młode osoby z zapleczka jest zupełnie bezcelowe.

„Rynek stewardessowy” jest nasycony całkowicie w miejscowych kołach rodzin marynarzy.

Zajęcie Sudetów pozorem bankructwa

Kupiec małopolski nie mógł zdyskontować weksli klientowskich

(II) Pod zarzutem lekkomyślnego bankructwa stanął przed Sądem Okręgowym w Tarnowie kupiec branży kontekcyjnej z Limanowej S. Bleurgund.

Ciesząc się opinią solidnego kupca pobral on ubiegłego roku u kilku kupców tarnowskich większe partie materiałów na kredyt, wystawiając weksle płatne we wrześniu ubiegłego roku.

Weksli tych jednak w terminie nie wykupił, wobec czego pozwolono wniesić przeciwko niemu doniesienie do prekuratury.

Na rozprawie sądowej oskarżony do winy się nie przyznał, podając na swą obronę, że powodem jego niewypłacalności były nieprzewidziane wypadki polityczne. — Termin płatności weksli przypadł na czas, w którym Niemcy zajęli Sudety. Wypadek ten wywołał w Limanowej run na banki, w następstwie czego nie mógł on zdyskontować weksli klientowskich i w ten sposób popadł w niewypłacalność.

Sąd uznając obronę oskarżonego za wiarogodną, uwolnił go w zupeł-

ności od winy i kary, podając w uzasadnieniu wyroku, że niewypłacalność oskarżonego wynika z powodu nieprzewidzianych wypadków politycznych.

Budowa kanału Warta-Gopło

zatrudni w lecie 1400 robotników Obecnie już pracuje około 400 ludzi

(Dr) Prace nad budową kanału Warta — Gopło postępują naprzód. Obecnie grupa 140 robotników, zatrudnionych przez firmę „Ackermans i Van Haaren”, przebijają się przez dział wod. tzw. „góry ślesiańskie, na odcinku Żółwinie — Gąwrony. Prace na tym odcinku są trudne ze względu na elastyczność i ciężki grunt wapieniasty.

Na odcinku tym kanał Gopło — Warta przebiegać się będzie głębokim jarem przez miniaturowe „góry”.

W poniedziałek grupa robotników zatrudnionych przy tych pracach, zostanie powiększona do 240 ludzi.

Z dniem 1 kwietnia zespół pogłębiarek „Girarde”, rozpocznie przekopywanie odcinka kanału między

Morzysławiem a jez. Pątnowskim. Odcinek ten został przekopany przez bezrobotnych zatrudnionych przez Fundusz Pracy tak głęboko, jak tylko można było dokonać tego słami ludzkimi. Do głębokości 2,20 m. dokopać się muszą pogłębiarki. Prace te zostaną przeprowadzone w krótkim stosunkowo przeciągu czasu i przyspieszać należy, że już w końcu bież. roku odcinek ten będzie wykonany.

W okresie największego nasilenia prac, to znaczy w okresie letnim, nad budową kanału pracować będzie około 1400 robotników. Norma uposażeniowa robotników będzie podobna do normy z roku ub.

Firmy wykonujące służą już niedługo zakończą pracę. Obecnie

30 burmistrzów małopolskich

radzi dziś nad budową kanału Bałtyk — Morze Czarne

(IK) Burmistrzowie 30 miast, zainteresowanych w budowie kanału Morze Bałtyckie — Morze Czarne, odbywa w dniu dzisiejszym naradę w tej sprawie.

Na miejsce zjazdu wybrano małopolski powiat w Małopolsce Wschodniej — Rudki — tam bowiem styka się z sobą najbliższa rzeka, która się dopływa większych rzek, wpadających do Morza Bałtyckiego na północy, a do Czarnego na południu.

Zjazd ten zwołuje prezydent Związku Miast Małopolskich.

Zaproszono nań profesorów Politechniki: Matakiewicza i Nadołskiego, naczelników Wydziału Urzędu Wojewódzkiego i innych.

Miasto Rudki dumne z zaszczytu, jaki je spotyka, uważa zjazd za początek przełomowego okresu dla swego rozwoju.

Młodzi lekarze na wieś! dwuletnia praktyka wśród chłopów

(—) Z dniem 1 kwietnia wchodzi w życie nowe ograniczenia dla młodych lekarzy, przewidziane ze-

szlono nowelą do rozporządzenia Prezydenta R. P. o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Począwszy od przyszłego miesiąca, izby lekarskie uprawnione będą do ograniczania swobodnego wyboru siedzib nowych lekarzy, gdyż obowiązując ich będzie uprzednie odbycie dwuletniej praktyki w miejscowościach wiejskich, liczących poniżej 5.000 mieszkańców.

W związku z wejściem w życie tych nowych przepisów Ministerstwa Opieki Społecznej i izb lekarskich napływają podania absolwentów wydziałów lekarskich, z prośbą o zaliczenie stażu u odbytego w szpitalach na podstawie przepisów dotychczasowych.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

„Ojciec zadżumionych” w Storogardzie

W ciągu roku 4 pogrzeby W dodatku sam zламаł nogę

(KP) Jakież fatum ściga nieszczęsnego pracownika Menepolu Tyrolskiego p. Masłowskiego w Storogardzie.

W końcu ub. roku zmarło mu dwoje dzieci na tyfus, a na początku bież. roku również na tyfus umarła mu żona.

W tych dniach, kiedy z okazji u-

roczystości imieninowej Marsz. Smięgłego - Rydza dekorowano budynek febryczny, zajęty przy tej pracy p. Masłowski spadł z drabiny i złamał sobie nogę.

Odwieziono go do szpitala, gdzie dosięgła go wściebłowa, że przybywający w szpitalu jego syn, chory na tyfus, właśnie zmarł.

„Bohater” sądów 4 stolic ugrzązł w więzieniu łódzkim

karierę złodziejską skończy w Koronowie

(c) Policja łódzka unieszkodliwiła jednego z międzynarodowych złodziei.

Jest nim Tadeusz Patkiewicz, znany ze swych przestępczych występów w kilku stolicach europejskich. Zasiadł on obecnie na ławie oskarżonych w łódzkim Sądzie Okręgowym, odpowiadając za usiłowanie kradzieży portfelu na szkole Stanisława Wasiaka w poczekalni dworca, gdzie go schwytano na gorącym uczynku.

W czasie odbierania od oskarżonego personalii wyszły na jaw jego

intestychnie bogata przeszłość kryminalna. Wystarczy nadmienić, iż ma on za sobą skazujące wyroki na 36 lat, przy czym większą część tych kar już odcierpiał. Jest on dobrze znany sądom w Berlinie, Kowniu, Bukareszcie i Pradze.

Sąd łódzki wymierzył Patkiewiczowi karę dwuletniego więzienia z tym, iż po odbyciu kar, będzie umieszczony na stały pobyt w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie.

Bliska śmierci - a Boga się nie boi

Bluznierczyni skazana na więzienie

(DZ) Podeszła już wiekiem niewiasta, właścicielka domu w Poznaniu, Kazimiera Wagnerowa, nieposłuszną ma język, skoro w kółki sąsiedzkiej poważyła się bluźnić.

Oburzeni sąsiedzi donieśli do policji i Wagnerowa oskarżona została o sprofanowanie uczuć religijnych i wyrażanie się w sposób wysoce nieprzystojny do Panu Bogu.

Ze względu na rodzaj przestępstwa sąd postanowił przeprowadzić rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Po wznowieniu jawności rozprawy sąd ogłosił wyrok, mocą którego uznał Wagnerowa winną zarzucanego jej przestępstwa i skazał ją na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 2 lata.

Wprawdzie oskarżona do winy się nie przyznała, jednak sąd oparł się przy wyrokowaniu na zeznaniach świadków, które nie budziły najmniejszych wątpliwości.

Łagodny wymiar kary sąd zastosował z tego względu, że oskarżona

jest już w podeszłym wieku, a ponadto do tej pory nie była karana.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Ważniejszą się montaż urządzeń mechanicznych do zanikania i otwierania śluz.

Spółka - włamywacz i pracownik firmy

1000 zł dla złodzieja — 5 dla informatora Kłóredy się zakraść

(DZ) Rządki wypadek spółki solidarności pracowników firmy z włamywaczem rozpatrywał Sąd Okręgowy w Poznaniu.

Pracownikiem tym jest Czesław Piechocki, zatrudniony w firmie B. Gerson w Poznaniu.

Do Piechockiego gozwrócił się włamywacz Piasecki Franciszek z prośbą o udzielenie mu informacji co do rzekłego pomieszczenia hydrolodów tej firmy, do której z mierzal się włamał.

Piechocki, jak zakomunikowano mu wyznaczone o tych zamierach, nie zważał się poinformować, jak i kłóredy między tym dostę do celach rabunkowych. Był zaś na tyle sprytny, że zaszeregował sobie pewne wynagrodzenie na wypadek gdyby włamywacz się udało.

Kierując się wskazówkami Piechockiego, włamywacz ukrył się w piwnicy nieruchomości przy ul. Włocławskiej 27, sąsiadującej z piwnicą firmy Gerson. Kiedy wszyscy opuścili sklep, Piasecki wybił w murze otwór i wszedł do piwnicy Gersona.

Skąd następnie schodami dostał się do sklepu. Tam zrabował 120 zł gotówki, 10 weksli klientowskich na sumę 1.140,50 zł, oraz różne części rowerowe i samochodowe, łącznej wartości 1.251,60 zł. Następnie włamywacz zszedł do piwnicy, gdzie podał weksle i zakopał je w pudle z piaskiem, po czym uciekł z lupem.

Nazajutrz po włamaniu, Piasecki wręczył Piechockiemu wynagrodzenie w wysokości 5 złotych.

Wkrótce później włamywacz ujęty został przez policję. Na rozpra-

wie przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, Piasecki przyznał się jedynie do kradzieży gotówki, weksli i 6 baterij „Centra”, zaprzeczając natomiast, jakoby zabrał części rowerowe i samochodowe.

Piechocki przyznał się do udzielenia Piaseckiemu informacji, nie uważał tego jednak za karygodne.

Sąd skazał Piaseckiego na 3 lata więzienia i umieszczenie go w domu dla niepoprawnych przestępców.

Piechockiego, którego tłumaczeniem sąd nie dał wstąpić, ponieważ za informacje otrzymał wynagrodzenie, skazano na rok więzienia, przy czym zawieszono mu wykonanie kary na 3 lata, biorąc pod uwagę jego młody wiek.

re znaczną część należności pokryli wekslami.

Przy pierwszych terminach płatności wyszła na jaw oszukawcza afera. Wszystkie weksle okazały się bezwartościowymi świątkami.

Oszuści zbiegli, wysłano za nimi listy gończe.

Łączna suma strat dostawców łódzkiej wytwórni cukru, zwierła miliona zł.

Przy drzwiach zamkniętych

8 starszych panów i ich małoletnie ofiary A po środku — stręczycielka

(KP) Sąd Apelacyjny w Poznaniu na rozprawie trzygodzinnej rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych skandaliczną sprawę 8 panów, wminaszących w głośną aferę obyczajową.

Dopuszczali się oni niezgodnych czynów z małymi dziewczętami.

Sąd Okręgowy oparł się na zeznaniach poszkodowanych dziewcząt, które obciążały wszystkich oskarżonych i zasądził wszystkich na więzienie.

Zasądzeni wnieśli odwołanie, twierdząc, że przesłuchane w charakterze świadków dziewczęta zeznawały niewiarogodnie i prosząc o uniewinnienie, względnie o znaczne złagodzenie orzeczonych kar.

Główni oskarżeni: Załuski Leon i Niezwicki, którzy w pierwszej instancji zasądzeni zostali każdy na 2 lata więzienia, uzyskali w apelacji obniżenie kary do połowy, ale bez zawieszania.

Natomiast zawieszono wykonanie kary na 5 lat czterem dalszym oskarżonym, którzy w pierwszej instancji mieli zawieszenie tylko na 3 lata.

Prócz 8 mężczyzn oskarżoną i zasądzoną była też jedna kobieta, Janina Sroczyńska, która ułatwiała nierząd dziewczętom z chęci zysku.

Osobno oskarżony został za podobne czyny Zygmunt Makowski na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Generał czeski zwiął do Polski

Lepie tu się będzie czuł niż pod skrzydłami protektoratu

(PZ) W Katowicach rozszalała się pogłoska, że generał armii czeskiej Hrabczyk, po zajęciu Czecho-Słowacji przez Niemców, zbiegł do Polski.

Gen. Hrabczyk miał zamieszkać w Katowicach pod przybranym naz-

wiskiem.

Nazwisko tego generała znane jest z tego czasu, kiedy jako przedstawiciel rządu czeskiego, oddawał władzę polskim Śląsk-Zaolziański.

Ostatnio gen. Hrabczyk przybywał do Katowic w imieniu swego rządu na konferencje w sprawie zajęć na pograniczu.

8 koni sponięto w stajni

(c) Przy ul. Killińskiego 79 w m. Łodzi wybuchł pożar w stajni należącej do Moszka Kijaka. Z ośmiu koni zniejujących się w chwili pożaru w stajni dwa padły pastwą płomieni, cztery zdołano uratować, pozostałe zaś dwa silnie poparzone odstawiłono zostały do lecznicy.

Właściciel stajni, który odmówił udzielenia pomocy komom, aresztowany